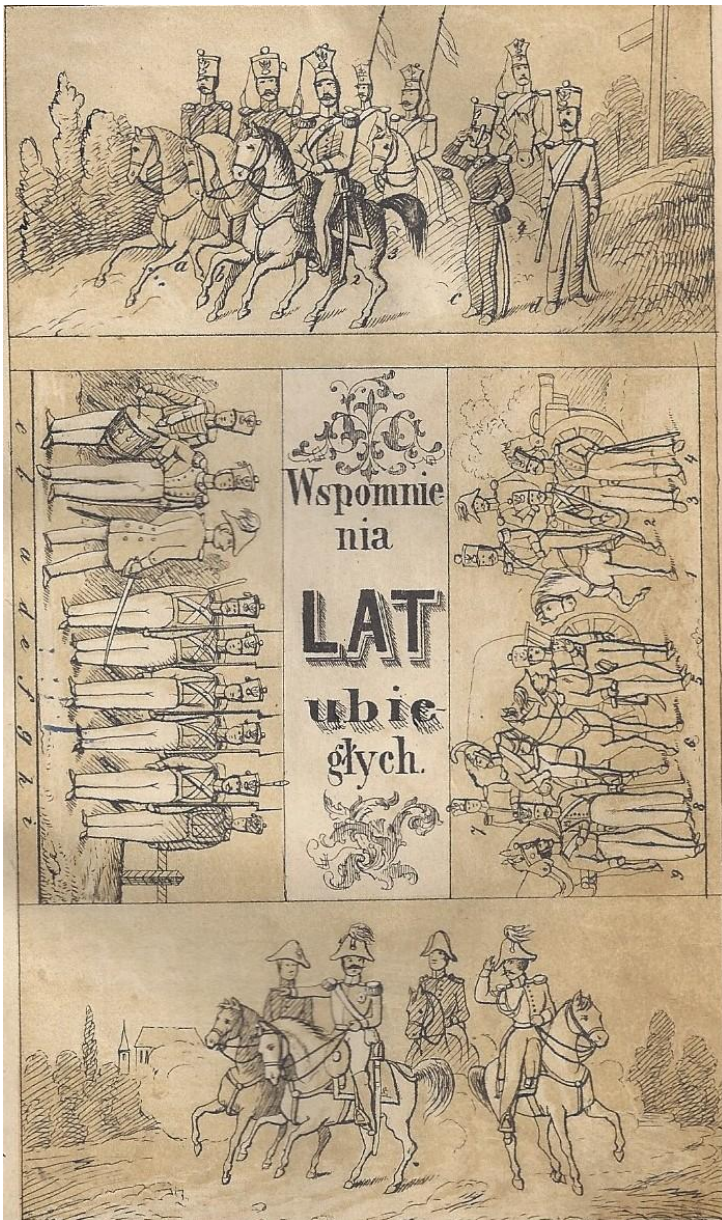


2023 – ROK BIAŁYCH KRUKÓW



Skarby książkowe, zwane białymi krukami, to duma i radość dla mnie i etatowych pracowników dworu Żeromskich. Mamy ich coraz więcej. Rok 2023 przyniósł kolejne cenne zdobycze.

Preludium był „Nowy Testament” wydany w znanej lwowskiej Oficynie Bartłomieja Jabłońskiego w 1839 roku, który wiosną wypatrzył w krakowskim antykwariacie i kupił dla Ciekot zaprzyjaźniony ksiądz Franciszek Siarek (wcześniej ofiarodawca kilku myśliwskich trofeów, które zdobią ściany dworku). Po wykonaniu niezbędnych prac konserwatorsko-introligatorskich, ten cenny druk – dopełniony stareńkimi obrazeczkami scen religijnych według Botticellego i Pinturicchio – umieściliśmy na klęczniku w pokoju pani Żeromskiej.

Październik był miesiącem, gdy do ciekockiego dworu – że użyję przerośniętego – przyleciało stado białych kruków; każdy tom to wartość historyczna, artystyczna, dokumentalna, a dla tych, którym wymienione walory nie wystarczają, dodam – także finansowa. Są to książki, o posiadaniu jakich marzyłam, bo czytał je w ciekocko-kieleckich latach Stefan – uczeń, niektóre pewnie były lekturą pani Żeromskiej. Szukałam i szukałam tych dzieł.

-wiektastowiecznych edycji, ich tytuły Stefan skrupulatnie notował w „Dziennikach”, czasem komentował szerzej, czasem cytował fragmenty, bywało, że pisał o miejscu czytania (np. „w wąwozie pod Radostową”, „przy stogu siana”, „obok świętokatarzyńskiego klasztoru” etc).

W żmudnych poszukiwaniach pomagają mi wierni przyjaciele. Antykwariaty, giełdy staroci, likwidowane księgozbiory prywatne – to nasz żywioł. Wiosną moja młodsza przyjaciółka – bibliotekarka Agnieszka Tumiłowicz odkryła w kaliskim antykwariacie „Wspomnienia lat ubiegłych” Wojciecha Goczałkowskiego, wydane w Krakowie w 1862 roku – książkę szczególnie Żeromskiemu bliską, bo zawierającą opisy wojskowej kariery stryjecznego dziadka Franciszka Katerli. Bardzo chciałam, by ten rarytas znalazł się w dworskiej bibliotece. Tylko cena... Z kosmosu! Co robić?

Na początku maja poznałam w Ciekotach znacznie młodszą koleżankę – Żeromszczankę z naszej i Stefana kieleckiej szkoły – Zofię Pietraszek, która jako uczennica, a później profesor liceum, wreszcie

prezes Stowarzyszenia Żeromszczacy, codziennie czytała słowa naszego wielkiego Patrona: „Człowiek – wszystko co chce – uczynić może”, wypisane obok wejścia do szkolnego gmachu.

Oprowadzając po dworze wspomniałam o białych krukach, jakie już mamy i tych, które chcielibyśmy mieć. Trafiłam na wrażliwą entuzjastkę – o takich Żeromski pisał, że są „z oczami widzącymi”, chętną do działań „pro publico bono”. Zosia zainteresowała koleżeństwo ze swojej dawnej licealnej klasy, zorganizowała zbiórkę. We wrześniu zameldowała mi telefonicznie: „Wspomnienia lat ubiegłych” są już w Kielcach.

14 października, w dzień urodzin Stefana Żeromskiego, na spotkaniu Żeromszczaków i innych przyjaciół dworu w Ciekotach otrzymaliśmy ten ważny i efektownie ilustrowany przez Gąsiorowskiego i Stęczyńskiego wolumin.

Ale, ale to nie wszystko. Na uroczystość przybyli również profesorostwo Maria i Stanisław Żakowie – znani filolodzy kieleccy, którym opowiadałam kiedyś, jak wyposażaliśmy dwór, jak go nadal ubogacamy. Ze swojej biblioteki przywieźli nie lada cymelia: obszerną, czterotomową „Historię literatury powszechnej” Fryderyka Henryka Lewestama, wydaną w Warszawie w latach 1863-67 – wspominaną przez Stefana Żeromskiego w „Dziennikach” z 1883 roku, „Listy z podróży” Antoniego Edwarda Odyńca z 1876 roku, tom „Pism” Juliusza Słowackiego i poemat „Beniowski” tegoż autora, wydane w Złoczowie „Upiory” Henryka Ibsena i kilka innych. Umieściliśmy je w pokoju Stefana na etażerze obok wcześniej zgromadzonych lektur i podręczników młodzieńca.

Pomyślałam: jak dobrze, że Żeromszczyzna ma takich Przyjaciół! Dzięki nim niemożliwe staje się możliwe, dwór zachwyca i dzieci, i nauczycieli, i znawców – muzeologów, i turystów różnych profesji z całej Polski.

Bo Żeromskiemu za jego niepospolitą twórczość, przebogaty język, za miłość rodzinnej ziemi i jej rozślawianie – należy się wszystko najlepsze. Tak pisali i mówili wybitni znawcy jego dzieł: Wacław Borowy, Stanisław Pigoń, Henryk Markiewicz, Artur Hutnikiewicz, Jerzy Kądziela, Kwiryna Handke, Zdzisław Jerzy Adamczyk. Tak myślą współcześni entuzjaści.

I działają...

kustosz Kazimiera Zapałowa

PS. Ciąg dalszy radości: prawdopodobnie niebawem staniemy się posiadaczami dziesięciu małych tomików z 1872 roku z utworami Władysława Syrokomli, które zachwycały Stefanka – ucznia, które czytała też w Ciekotach jego mama. Ale o tym napiszę więcej, gdy cenny zakup uda się sfinalizować.